Cena 10 groszy

Nr. 73 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 29 marca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

O wolność paskowania.

Prowokacyjny wniosek na zniesienie ustawy o lichwie.

Centralny atak prawicy.

Pogwałcenie regulaminu sejmowego przez prof. Dubanowicza. — Horendalne pensje kleru. — Obrońca paskarzy żąda zniesienia ustawy o walce z lichwą. Lewica podejmie rękawicę.

WARSZAWA, 27. 3. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odesłano szereg spraw do komisji, poczem pos. Dymowski (Ch. D.) referował traktat handlowy z Holandją.

Następnie III. czytanie konkordatu. Przemawiali posłowie Brownsford (ZLN). Smoła (Wyzwolenie).

Odrzucono szereg rezolucji posłów lewicy, przyjmując natomiast rezolucje prawicowe. Burzę wywołała zgłoszona przez pos. Dubanowicza rezolucja, domagająca się uregulowania uposażenia duchowieństwa w związku ze zniesieniem t. zw. iura stolae na podstawie projektu rządowego z r. 1923. którą przyjęto w głosowaniu 137 gł. przeciw 120 lewicy. Na sali powstała niebywała wrzawa. Należy bowiem dodać, że w myśl propozycji pos. Dubanowicza wyposażenie kardynałów równa się pensji premiera, biskupia pensja wyposażeniu ministrów, a proboszczów przenosi pobory starostów.

Po upomnieniu kilku posłów, marszałek zarządził przerwę, poczem zwołał konwent senjorów.

Na konwencie stwierdzono, że p. Dubanowicz nie zgłosił tego wniosku poprzednio na komisji, tylko już na plenum sejmu, w przeciwnym bowiem razie taki wniosek byłby odesłany do komisji budżetowej.

Zgodzono się, by marszałek zawiadomił sejm, iż powyższą rezolucję odsyła do komisji budżetowej.

W ten sposób przyjęta z taką radością przez prawicę uchwała została unieważniona.

Po przerwie marszałek zawiadomił plenum o odesłaniu rezolucji p. Dubanowicza do komisji budżetowej.

Poczem po przyjęciu dwóch rezolucji ks. Ilkowa dotyczących duchowieństwa unickiego, wygłosił przemówienie p. Wiślicki, referując sprawę zwalczania lichwy. Było to typowo prowokacyjne przemówienie, w obronie wolności paskowania. Domagał się bowiem noweli, zabezpieczającej wolności paskowaniu.

Z argumentami jego rozprawił się tow. Stańczyk, podkreślając, że reprezentują interesy paskarzy wszystkich wyznań. My wysuwamy wniosek — mówił tow. Stańczyk — że należy się zabrać do wielkich paskarzy.

P. Wiślickiemu nie uda się przeprowadzić swych zamiarów, my bowiem wypowiemy walkę na każdem polu i przestrzegamy przed tem rząd. Zarobki bowiem są niskie, ceny bydła niskie, a ceny na rynku wygórowane.

W konkluzji jako odpowiedź przeciw zakusom paskarskim tow. Stańczyk zgłosił rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia noweli rozciągającej ustawę o walce z lichwą na nieobjęte dotychczas dziedziny produkcji. Projekt ten powinien przewidywać komisję do ustalania cen maksymalnych, złożoną z producentów, konsumentów i przedstawicieli rządu.

Dalszą dyskusję odroczono. Wśród wniosków wpłynął wniosek klubu Wyzwolenia w sprawie rozwiązania sejmu.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 31. b. m. o godz. 16.

—:::—

Z komisyj sejmowych.

WARSZAWA, 27. 3. (Pat.). Komisja wojskowa przyjęła prawie wszystkie poprawki Senatu do projektu ustawy o potrąceniach z uposażeń osobom wojskowym i do projektu ustawy o gołębiach wojskowych. Na trzecim punkcie porządku dziennego była sprawa projektu ustawy o poborze rekruta na r. 1925. Referent p. Mączyński przedstawił dokładne cyfry ilości popisowych w państwie polskiem. Nad tą sprawą rozwinęła się dyskusja, którą odroczono do następnego posiedzenia.

WARSZAWA. 27. marca. (Pat.) Komisja administr. prowadziła dalszą dyskusję nad projektem ustawy o gminnej ordynacji wyborczej, w szczególności nad art. 2. (podstawy pluralności). P. Holeksa (Ch. D.) uzasadniał stanowisko swego klubu w sprawie pluralności. P. Prager wypowiedział się przeciw art. 2. Na tem dyskkusję odroczono.

Znamienne oświadczenie Radicza.

BIAŁOGRÓD. 27. marca. (Pat.) Poseł Paweł Radicz wygłosił w skupczynie trzygodzinną mowę, której oczekiwano z wielkiem naprężeniem. Przedstawił on wytyczne polityki partji chłopskiej, a wreszcie odczytał w imieniu całego stronnictwa, a więc także w imieniu posła Stefana Radicza oświadczenie, w którem partja Radicza uznaje państwo jugosłowiańskie za jednolitą, niepodzielną monarchję, pod dynastją Karagieorgiewiczów. Od tej chwili zrywa partja wszelkie stosunki z moskiewską międzynarodówką chłopską, która faktycznie istniała tylko pod względem duchowym. Stronnictwo Radicza stoi na gruncie obecnej konstytucji i dążyć będzie do rewizji tylko środkami legalnymi.

Strejk robotników rolnych.

WARSZAWA, 27. 3. (AW). Zarząd główny Zawod. Zw. Robotników Rolnych odrzucił orzeczenie nadzwyczajnej Komisji rozjemczej, dotyczące wysokości płac robotników rolnych. Postanowiono z d. 30 bm. strejk robotników „dniówkowych“ w 5 województwach b. Kongresówki, zaś w województwach pomorskiem i poznańskiem strejk ma objąć wszystkich robotników rolnych. Centralny Komitet Wykonawczy PPS. postanowił udzielić akcji Zaw. Zw. Robotn. Rolnych całkowitego swego poparcia politycznego.

WARSZAWA, 27. 3. (tel. wł.). Tow. Barlicki, Kwapiński, Żuławski, Ziemięcki i Bobrowski, odbyli dziś konferencję z premierem Grabskim w sprawie mającego rozpocząć się w dn. 30. bm. strejku robotników rolnych. Towarzysze nasi zakomunikowali premierowi o strejku i domagali się niewkraczania rządu i wojska w sprawę zatargu. Premier zapewnił, że o ile strejk odbywać się będzie spokojnie, władze zachowają się neutralnie.

—:::—

Wielka katastrofa w kopalni.

PARYŻ, 27. 3. (Pat.). W Rebeaux w okolicy Ferbach, zerwała się lina windy wyciągowej, w następstwie czego 80 górników zostało zamkniętych w szybie. Dotąd wydobyto 30 górników, z których ciężko rannych odstawiono do szpitala. 4 z nich już zmarło. Pozostałych 50 górników uważają za straconych.

—:::—

Sprawa wymiany więźniów.

WARSZAWA. 27. marca (A. W.) Posłowie ZLN. podali do sejmu wniosek o uchylenie ustawy z dnia 16. marca 1923 r. w sprawie personalnej wymiany osób między Polską a sowietami.

Katastrofa Kolejowa.

MADRYT, 27. 3. (AW). Dzienniki donoszą, że między Alamente a Salenicą wykoleił się dziś pociąg. — 3 osoby ze służby kolejowej zabite, 8 ciężko rannych.

—:::—

Misja i obowiązek pana Thugutta w rządzie.

Homerycka walka ministra Thugutta o rozszerzenie zakresu jego władzy i wpływów zakończyła się chwilowo zwycięstwem. Powiadamy chwilowo — bo ostatnia uchwała Rady ministrów o utworzeniu sekcji kresowej w t. zw. komitecie politycznym ministrów nie usuwa ostatecznie tego źródła ustawicznych sporów kompetencyjnych, które zrodziło się równocześnie z powołaniem pana Thugutta na wicepremiera bez teki. Wprawdzie uchwałę wprowadzającą sekcję kresową należy powitać jako objaw dodatni w naszem życiu politycznem, jednakże tylko niepoprawny optymista mógłby spodziewać się po niej jakichś nadzwyczajnych wyników.

Uchwala dowodzi, że sfery rządowe mają zamiar traktować wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, zamieszkane w przeważnej liczbie przez ludność niepolską, jako pewną całość godną specjalnej uwagi i obchodzenia się. Na obszarach tych mają działać ustawy uchwalone przez Sejm latem ubiegłego roku, ustawy językowe, szkolne i sądowe. Wykonanie tych ustaw jak dotąd jest zupełnie niewystarczające; cierpi ono na zależności od dobrej woli urzędników, którym je powierzono a stopień przychylności urzędniczej bywa bardzo rozmaity. Dobór ciała urzędniczego na kresach był jeszcze bardziej utrudnionym aniżeli w pozostałych częściach Rzeczypospolitej i doryw-czość w uzupełnianiu zespołu mści się do dzisiaj. Przyjęto tam niemało dawnych czynowników rosyjskich carskiej służby, wśród których wciąż jeszcze pokutuje duch czarnosecinny. Wśród reszty jest wielu związanych węzłami pokrewieństwa i towarzyskiej zażyłości z kołami żubrów kresowych, jak wiadomo niezbyt skłonnemi do ustępliwej polityki wobec chłopskiej ludności tubylczej.

Minister Thugutt będzie miał odtąd zastrzeżony wpływ na mianowanie wyższych urzędników na kresach. Wagi tego faktu nie można dosyć mocno podkreślić o ile tylko panu Thuguttowi nie będzie zbywało na energii. Dotychczas dał się on poznać jako dobry demokrata, wymowny parlamentarzysta, odważny patrjota - liberał w dobrem tego słowa znaczeniu, nadziany dobremi chęciami. Jeden z tych, co chcieliby Polskę zbliżyć do Zachodu, jeden z tych, których polityczne „credo" wywodzi się z ideałów Wielkiej Rewolucji francuskiej, politycznej wolności i braterstwa. W rządzie był dotąd pan Thugutt spętanym Prometeuszem. Ale odtąd mamy prawo żądać i oczekiwać czynów, odtąd słabość wobec podwładnych i wobec kolegów na rządowej ławie byłaby szkodą nie do naprawienia.

Zadanie zaś, które ministra Thugutta oczekuje, nie jest wcale łatwe i droga jego nie będzie usłana różami. Nie wolno spodziewać się, że pan Ratajski, do niedawna reakcyjny prezydent Poznania, dziś zaś niemniej reakcyjny minister spraw wewnętrznych, dobrowolnie zrzeknie się wpływów. Przeciwnie, trzeba być przygotowanym na to, że i nadal, jak dotąd będzie wpływał na bieg administracji kresów w duchu ograniczenia swobód konstytucyjnych.

Drugi wróg polityki Thugutta czeka już u wrót gabinetu. Nie wiadomo, czy w tej chwili pan Stanisław Grabski jest już ministrem oświecenia publicznego czy wciąż jeszcze tylko desygnowanym na stanowisko ministra kadydatem. Jest rzeczą prawie pewną, że tekę tę obejmie, o ile w ostatniej chwili nie zajdą jakieś nadzwyczajne a niespodziewane okoliczności. Młodszy z braci Grabskich jest wprawdzie dobrze znany z wybujałego temperamentu i chwilowo z własnem endeckiem stronnictwem cichaczem poważniony — ale endek pozostaje endekiem. A w szczególności taki zacietrzewiony nacjonalista jak Stanisław Grabski, wróg mniejszości narodowych, a przedewszystkiem Ukraińców, stanowić będzie dla zamierzeń Thugutta stałe i wielkie niebezpieczeństwo.

Sytuacja jest jasna. Zrobiono krok naprzód, ale tylko krok wstępny. Od energji i siły woli pana Thugutta, od szczerości gabinetu będzie zależało, czy za tym pierwszym krokiem na drodze uporządkowania spraw na wschodzie Polski pójdą dalsze. Niewątpliwie w łonie rządu, będą czynione próby udaremnienia tej akcji ze strony otwartych i wstydliwych prawicowców na ławie ministerjalnej. Próby owe będą, z pewnością ciągle ponawiane w formie sporów o zakres działania ministrów, ale nie należy się ich straszyć.

— Od powiedzenia się bowiem misji, którą na barki swoje wziął pan Thugutt, zależy bardzo wiele. Pomimo, że nie stoi dziś za nim żadne stronnictwo i że sam do żadnego nie należy, jest on w rządzie przedstawicielem mieszczańskiej demokracji polskiej. Bankructwo jego posłannictwa w rządzie byłoby dowodem niesłychanej słabości demokratycznego liberalizmu w Polsce. Ale co gorsza byłoby na Zachodzie, który bacznie się przygląda sprawom w Rzeczypospolitej, zrozumiane jako niechęć do pokojowego zbliżenia większości polskiej z kresowemi mniejszościami narodowemi. O tem niechaj pamięta zarówno pan Thugutt jak i jego przeciwnicy w rządzie.

Wyjazd marsz. Rataja na południe.

WARSZAWA, 27. 3. (AW) Z dniem 30. bm. marsz. Rataj wyjeżdża na południe w celach zdrowotnych. Funkcje jego obejmie wicemarszałek Moraczewski.

—:::—

Wspomnienia Leona Bilińskiego.

(LEON BILIŃSKI: Wspomnienia i dokumenty 1846—1915. — Warszawa 1924. Nakł. F. Hoesicka).

Uboga nasza literatura pamiętnikowska ruszyła z martwego punktu. Szereg wydawnictw świadczy o tem niezbicie, a choć różne ich tło i charakter i nierówna wartość — to jednak przyszłe dziejopisarstwo czerpać będzie z tych wspomnień jako z niezmiernie ważnego źródła historycznego.

W dwutomowem dziele Bilińskiego znajdzie bogato rozsiane wspominki z ery konstytucyjnej w Austrji i pierwszorzędnej wartości wspomnienia z czasu wojny i pierwszych dwóch lat odrodzonej Polski. Pierwszy tom „Pamiętników" Ignacego Daszyńskiego przesunie przed oczami badacza obraz walk i cierpień młodego socjalizmu polskiego w zaborze austrjackim tak piękny i żywy, że godzien stanąć obok powieściowego wątka „Syzyfowych Prac" Żeromskiego. W wojskowem studjum Józefa Piłsudskiego o „Roku 1920" znajdą się kapitalne ustępy prostujące błędy cudzej pamięci. Dmowskiego wreszcie „Polityka polski i odbudowanie państwa" nie jest w gruncie rzeczy niczem innem jak tylko pamiętnikarskim wywodem w obronie pewnych tez politycznych.

W interesie przyszłych źródłowych badań historycznych leżałoby, aby jak najwięcej takich pamiętników i wspomnień zostało spisanych. Znaczenia ich nie należy wprawdzie wyolbrzymiać, oświetlają bieg spraw indywidualnie, nie mogą więc przeważnie stanowić ostatniego słowa w danej dziedzinie — niemniej jednak życzyć sobie należy jak najrychlejszego pojawienia się ich w druku.

„Wspomnienia i Dokumenty" Leona Bilińskiego obejmują cały 73-letni okres jego żywota. Życie to bogate było w zaszczyty i dostojeństwa i najzawziętszy nawet fatalista nie będzie mógł twierdzić, że Biliński swoją niezwykłą karjerę życiową zawdzięczał samemu tylko przeznaczeniu. Miał lat 25, gdy został profesorem ekonomji na uniwersytecie lwowskim, w kilka lat później był już dziekanem wydziału prawniczego i członkiem Akademji Umiejętności, wreszcie rektorem.

W roku 1883 wchodzi Biliński do austrjackiej Rady Państwa i z tą chwilą zaczyna się nowy okres jego życia pełen sukcesów. Po kilkuletniej działalności parlamentarnej obejmuje Biliński w r. 1892 wysoki urząd państwowy Prezydenta kolei państwowych (nie było wówczas jeszcze odrębnego ministerjum kolejowego) aby po kilku latach zamienić go na tekę ministra skarbu. W ciągu dwuletniej pauzy między rokiem 1898 a 1900 widzimy go znowu w Izbie poselskiej, czasowo na stanowisku wiceprezydenta Koła Polskiego. Potem dziewięć lat gubernatorstwa w Banku Austro - Węgierskim i znów dwa lata na czele skarbu austrjackiego już po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania.

Biliński poprzednio już mianowany członkiem Izby Panów przenosi udział w żywej polityce parlamentu ponad martwy tor Izby Panów i od 1907 roku ponownie zasiada w Izbie Posłów, gdzie niejedną zręczną intrygą daje się we znaki wielkorządcom Koła i rozlicznym ministrom. Nic dziwnego, że po nieszczęśliwej erze prezesury Głąbińskiego w Kole Polskiem i krótkiem intermezzo rządów Łazarskiego, po wyborach 1911 roku, które osłabiły Narodową Demokrację i jej konserwatywnych satelitów, nowy zespół kołowy, próbował w Bilińskim znaleźć regimentarza zdolnego przywrócić dawne znaczenie.

Niedługo popasał Biliński na tem stanowisku; okazał lwi pazur pierwszorzędnego gracza parlamentarnego, gdy jednem przemówieniem pełnem drwiących komplementów zwalił gabinet Gautscha. Sam jednak uległ intrydze nowego premiera, Stuergka i ministra skarbu, Zaleskiego, którzy obaj nie bez powodów obawiali się udziału Bilińskiego w pracach parlamentu. Zręczny manewr usunął wiecznie niebezpiecznego konkurenta i Biliński z początkiem roku 1912 obejmuje tekę wspólnego ministra skarbu.

Dziwna to była w gruncie rzeczy pozycja wspólnego ministra skarbu w Austro - Węgrzech; pozbawiony szerszego zakresu działania na terenie swojego resortu, ograniczony właściwie do zarządzania Bośnią i Hercogowiną, narażony z tej właśnie racji na setki przykrości z obu stron, austrjackiej i węgierskiej, miał jeden wielki atut w ręku. Brał udział w najważniejszych radach gabinetowych obok obu premierów i dwóch pozostałych ministrów wspólnych, ministra spraw zagranicznych i ministra wojny; trzymał rękę na pulsie historji, mógł wglądać, wpływać, działać. Na tym posterunku zastaje Bilińskiego zamach serajewski i wybuch wojny światowej.

W chwili wybuchu wojny światowej Biliński był najwyżej z pośród wszystkich swoich rodaków postawionym Polakiem. Ani ówczesny namiestnik galicyjski, Korytowski ani minister dla Galicji, Morawski ani prezes Koła, Leo ani żaden z dawniejszych ministrów i namiestników jak Gołuchowski czy Bobrzyński, nikt z nich nie mógł z Bilińskim się równać pod względem wpływów u dworu i w rządzie. Tem mniej da się z rolą Bilińskiego zestawić pozycja, jaką zajmowali gdzieniektórzy arystokraci polscy na dworze rosyjskim.

(D. c. n.)

Debata nad ekspose Chamberlaina.

Nowy atak L. George'a na Polskę.

W dyskusji, która wywiązała się w angielskiej izbie gmin, po wielkiej mowie Chamberlaina, zabierali głos prezydent ministrów, Baldwin, Lloyd George i Macdonald.

Baldwin oświadczył, że rząd odnosi się z pewną ufnością do propozycji niemieckich, gdyż umożliwią one uregulowanie spraw europejskich rychlej, niż wszystko, co w ostatnich czasach przedsiębrano. Niemcy odnośnie do swych granic wschodnich rezygnują z użycia siły militarnej, ale jest zupełnie jasne, że w najbliższym czasie będą się starały na drodze dyplomatycznej przez sądy rozjemcze albo w inny pokojowy sposób przeprowadzić korrekturę granic na Wschodzie.

Lloyd George zaatakował protokół genewski, twierdząc, że ułożony on został w interesie polityki francuskiej i oznacza próbę zobowiązania Anglji do zachowania „status quo“ (stanu, który istniał dotychczas). Nie ulega wątpliwości, że

UCHWAŁA ODNOŚNIE DO GÓRNEGO ŚLĄSKA, W WYSOKIM STOPNIU PODKOPAŁA ZAUFANIE DO LIGI NARODÓW.

Rosja i Niemcy żywią nieufność — i całkiem słusznie, gdyż wystarczy tylko wspomnieć trzy kwestje: Wilna, Galicji i Górnego Śląska.

Macdonald podniósł, że nie słyszał nigdy gwałtowniejszego ataku na traktat wersalski i na rozmaite drobniejsze traktaty, które z niego się wyłoniły, niż oskarżenie, podniesione przez L. George'a.

Chamberlain, udzielając wyjaśnień na skierowane do niego zapytanie L. George'a, powiedział, że Niemcy w propozycjach swoich nie wysunęły żądania, aby sprawa wschodnich granic niemieckich była poddana orzeczeniom sądów rozjemczych. Rezygnując całkowicie z użycia siły zbrojnej. Niemcy nie mogą jednak zrzec się nadziei, że granice wschodnie zostaną zmienione czyto na drodze przyjaznego porozumienia, czy też za pośrednictwem Ligi narodów.

Zgon Juljana Marchlewskiego.

przywódcy komunistów polskich.

Zmarł we Włoszech po dłuższej chorobie bawiący tam na kuracji komunista polski dr. Juljan Marchlewski. — W historji zaciekłej walki przeciw polskiej partji socjalistycznej i przeciw idei niepodległości Polski odegrał Marchlewski wybitną rolę.

Ukończywszy gimnazjum w Warszawie, studja dalsze odbył w Szwajcarji i w Niemczech. Początkowo zamierzał podobnie jak jego brat Leon (profesor uniwersytetu, znakomity chemik) poświęcić się chemji. Odbywał przez jakiś czas fabryczną praktykę farbiarską w Łodzi i w Zurychu. Już w tym czasie był socjalistą. W r. 1890 podczas przewożenia zwłok Adama Mickiewicza z Paryża do Krakowa, Juljan Marchlewski — z inicjatywy Ignacego Daszyńskiego — na dworcu kolejowym w Zurychu wygłosił nad trumną Mickiewicza mowę w imieniu polskiego stowarzyszenia robotniczego „Zgoda“ w Zurychu, na czele którego stał w owym czasie Ign. Daszyński.

Gdy w r. 1892 została założona PPS., Marchlewski nie poszedł w jej szeregi, lecz uległ wpływowi Róży Luxemburg i razem z nią założył w roku następnym partję przeciwną pod nazwą „socjaldemokracja Królestwa Polskiego“ (SDKP) i pierwszy organ tej partji, wydawany w Zurychu, a zatytułowany „Sprawa robotnicza“. Po wydaniu pierwszego numeru tego pisma w lecie 1893 zjawił się Marchlewski wraz z Różą Luxemburg, jako delegat tej nowej partji na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Zurychu.

Jako przewódca „socjaldemokracji Królestwa Polskiego“, która w parę lat później przezwała się „socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy“ (SDKP i L), zwalczał Marchlewski w jej organach, jakoteż w pismach niemieckich i rosyjskich, ideę odbudowania niepodległej Polski, namiętnie głosząc wymyśloną brzez Różę Luxemburg teorję „organicznego wcielenia“ Polski do Rosji, teorję przejętą później przez Romana Dmowskiego.

Przerzuciwszy się do studjowania ekonomji politycznej, Marchlewski doktoryzował się z nauk społecznych na uniwersytecie w Monachjum na podstawie rozprawy o stosunkach gospodarczych w Poznańskiem, którą potem wydał drukiem po polsku. Przez jakiś czas był Marchlewski jednym z redaktorów „Sächsische Arbeiter Zeitung“ w Dreźnie i „Leipziger Volkszeitung“ w Lipsku i w dziennikach tych, oraz w „Przeglądzie socjaldemokratycznym“ i innych wydawnictwach esdeckich zajadle zwalczał PPS.

Jakkolwiek esdek i wróg „socjalpatrjotyzmu“, rozwijał Marchlewski przez kilka lat działalność patrjotyczną, dziwnie nie licującą z jego przeciwnym Polsce sposobem myślenia; założył mianowicie w Monachjum niemiecką księgarnię nakładową pod firmą „Dr. J. B. Marchlewski Verlag“ i wydawał w niej prawie wyłącznie tłómaczenia niemieckie dzieł współczesnych autorów polskich, jak Żeromski, Przybyszewski itd. Prowadził, rzecz można, podwójną egzystencję: jako Karski zwalczał „socjalpatrjotów“, jako Marchlewski trudnił się „socjalpartjotyzmem“.

Po wybuchu rewolucji bolszewickiej udał się Marchlewski do Moskwy, gdzie został jednym z wyższych dygnitarzy sowieckich. Rząd sowiecki powierzył mu komisarjat dla spraw polskich. — W r. 1920 podczas inwazji rosyjskiej w Polsce, Marchlewski wysłany został przez rząd sowiecki w ślad za armją rosyjską, jako przewodniczący rządu sowieckiego, przeznaczonego dla Polski w razie zawojowania jej przez Rosję. Po klęsce armji rosyjskiej wrócił do Moskwy. Od dłuższego czasu chorował; kuracja we Włoszech nie uratowała mu życia.

Traktat handlowy węgiersko-polski

WARSZAWA. 27. 3. (AW). Dnia 26. bm. w Budapeszcie został podpisany traktat handlowy węgiersko-polski. Traktat ten oparty jest częściowo na klauzuli największego uprzywilejowania, częściowo na zasadzie zniżek tayfowych. Polska przyznała duże zniżki celne węgierskim produktom, jak np. wino, papryka, wędliny. Węgry zaś ze swej strony udzieliły Polsce zniżek celnych na owary włókiennicze i produkty naftowe.

—::—

Hugo Bettauer.

Jak doniosły wczoraj telegramy, znany literat i dziennikarz wiedeński, Hugo Bettauer, na którego przed dwoma tygodniami wykonany został zamach morderczy, zmarł 26. b. m. w szpitalu, wskutek paraliżu serca. Bettauer odniósł podczas zamachu pięć ran, z tych dwie groziły komplikacjami, a mianowicie rana od strzału w brzuch i druga w piersiach. Rana brzuszna zgoiła się bez szkodliwych następstw, natomiast zranienie płuc wywołało zapalenie, które spowodowało osłabienie, a potem paraliż serca.

Komunikaty o przebiegu choroby Bettauera, zamieszczane w dziennikach były utrzymywane w tonie optymistycznym, gdyż Bettauer jako dziennikarz, codziennie czytał wszystkie pisma.

Zginął z ręki sfanatyzowanego młodzieńca który sądził, że ma prawo unieszkodliwić człowieka, uważanego za demoralizatora młodzieży i całego społeczeństwa. Bettauer z niepohamowanym temperamentem występował we wszystkich swych publikacjach w obronie wolnej seksualnej miłości i nie wahał się zapatrywaniom swoim na problem płci, dawać jak najdrastyczniejszy wyraz. Jego pismo „Bettauers Wochenschrift“ rozchodzące się w olbrzymiej ilości egzemplarzy, było trybuną, z której głosił bezwzględną swobodę życia płciowego. Ślizki ten temat omawiany bez osłonek, z otwartością wykraczającą nieraz poza odpowiednie granice, zjednał Bettauerowi ogromną popularność, jak z drugiej strony działalność jego wywoływała liczne protesty.

Zmarły liczył 49 lat życia.

Dziennik angielski

o prądzie oszczędnościowym w Polsce.

LONDYN. 27. marca. Jeden z ostatnich numerów „Timesów“ omawia w swej części handlowej wzmożenie się wpływu oszczędnościowego w Polsce, co wyraża się w coraz to większej ilości wkładek, umieszczanych w bankach polskich. Dziennik, przypisując ten dodatni objaw reformie finansowej, ilustruje go cyframi. Tylko w PKO, i w 17 lokalnych kasach oszczędności złożono w r. 1924: w kwietniu 2.25, w czerwcu 3.55, w sierpniu 5.24, w październiku 8.97, w grudniu 11.92 miljonów złotych.

Dziennik zaznacza, że ten popęd do oszczędności jest rezultatem stabilizacji waluty polskiej.

Nawrócenie Szawła

czyli z komunisty — prawicowcem.

BERLIN 27. marca. Komunistyczny radny miejski w Komenzu (Saksonja) Engert, wystąpił z partji komunistycznej i przeszedł do niemieckich nacjonalistów, których do ostatnich dni zwalczał. Niemiecko- narodowy związek „robotniczy“ wybrał go natychmiast drugim przewodniczącym.

Ten przykład — a takich było więcej — jaskrawo oświetla szczerość przekonań ludzi, hałaśliwymi frazesami najskrajniejszej demagogji prowadzących na pasku nieuświadomionych i obałamuconych. Oszukańczy przewódca proletarjatu z otwartym cynizmem wyrzeka się całej swej ideologji rewolucyjnej, aby przejść w szeregi dotychczasowych wrogów swej idei. To pokrewieństwo dusz komunistów i reakcjonistów, ujawnia się zresztą stale na terenie szerszej polityki — i to nie tylko w Niemczech.

Za 40 milj. dolarów ma walczyć z bolszewikami

Z Tokio dnoszą: Rosyjska „królowa herbaciana“, Litwinowa, która posiada w Hondru w Chinach, olbrzymie przedsiębiorstwo handlu herbatą, zapisała testamentem b. wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi, cały swój majątek, wynoszący 40 miljonów dolarów, pod warunkiem, że stanie na czele nowej akcji przeciw sowietom.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 marca

NASZ FEJLETON. W najbliższych dniach rozpoczniemy druk dłuższej noweli utalentowanego autora i naszego współpracownika W. RAORTA, pod tytułem: „**Rehabilitacja Jana Nepomucyna Fiszkiewicza**“.

Oryginalny temat i założenie obracające się około osoby polskiego Sherlocka Holmesa, oraz zalety stylu i humoru znamionujące twórczość popularnego autora zapewnią tej pracy duże zainteresowanie wśród naszych Czytelników.

WIECZÓR SONAT w wykonaniu skrzypaczki Irmy Koseckiej i pianisty Dr. Edwarda Steinbergera, odbędzie się we wtorek, 31. bm. Program obejmuje cztery sonaty klasyczne z potężną C-moll (patetyczną) Beethovena. Wiolinistka Irma Kosecka po raz pierwszy występująca we Lwowie, jest uczenicą Sevcika i H. Marteau. Koncertami swojemi zagranicą zdobyła młoda artystka duże uznanie zarówno publiczności, jak i krytyki zawodowej.

Bronisław HUBERMANN, który na doszczętnie wysprzedanym koncercie 24. bm. olbrzymi odniósł sukces pozyskany został przez biuro koncertowe Tuerka na drugi i ostatni koncert, który się odbędzie w piątek, 3. kwietnia.

TWIERDZA, KTÓRA SIĘ PODDAŁA I ZŁOŻYŁA OKUP. Charakterystyczny wypadek na tle zatargu o wypłacanie należytości robotnikom zdarzył się w Łodzi w fabryce pod firmą Bracia Chabańscy. Od pewnego czasu fabryka ta nie dokonywała wypłat z należytą regularnością, tłumacząc się panującemi wogóle trudnemi stosunkami pieniężnemi.

Otóż, jak donosi łódzki „Głos Polski“, gdy w ubiegły piątek oświadczono robotnikom, że z powodu chwilowego braku gotówki wypłata nastąpi we wtorek, robotnicy po krótkiej naradzie udali się gremjalnie na ulicę Cmentarną do domu, w którym mieszkali państwo Chabańscy. Tu, dostawszy się do lokalu, oświadczyli, że nie ruszą się z miejsca, dopóki nie otrzymają należnej im zapłaty. Pani Chabańska wymownie perswadowała przybyłym, że mąż jej wyjechał do Krakowa, że i ona jest w takiem samem fatalnem położeniu, gdyż została się bez pieniędzy. Usłyszała spokojną odpowiedź, że w takim razie wspólnie poczekają na powrót p. Chabańskiego.

Pani Chabańska, przyzwyczajona do regularnego udawania się na spoczynek, śpiąca i zmęczona daremnemi pertraktacjami, zdecydowała się w końcu zrehabilitować męża, oświadczając, iż nie jest on taki zły, jak się poprzednio o nim wyrażała i że, jakkolwiek opuścił Łódź, nie zostawił jej jednak bez pieniędzy. W ostatecznym rezultacie okazało się, że pan Chabański jest dość hojny dla żony, gdyż pozostawiona przez niego suma całkowicie wystarczyła na pokrycie pretensji robotników.

BACZNOŚĆ ZREDUKOWANI! Wobec zbliżających się świąt, polecamy wszystkim zredukowanym urzędnikom obuwie trwałe i tanie po cenach znacznie zniżonych. Prosimy oglądnąć wystawę i sprawdzić ceny z innemi firmami. Henryk Post, Lwów, Pańska 7.

CICHY SPÓLNIK. Jan Prus, zatrudniony w administracji „Gazety Porannej“ i „Gazety Lwowskiej“, zaznajomił się z niejakim Protasiewiczem, zam. przy ul. Słowackiego l. 16, przedsiębiorcą kolportarzy dzienników do kiosków po ulicach miasta. Prus dostarczał P. bez wiedzy admin. codziennie kilkaset dzienników, po zniżonej cenie 5 gr. za egzemplarz. Protasiewicz zaś sprzedawał gazety po 12 gr. do kiosków, lub też odnosił je do administracji, gdzie mu zwracano pieniądze. Ten proceder uprawiali obaj przez kilka miesięcy, wyrządzając szkodę na kilka tysięcy złotych.

Ostatecznie spostrzeżono tę manipulację i ujęto Prusa w chwili, gdy wchodził do mieszkania swego spólnika ze stosem skradzionych dzienników. W policji obaj przyznali się do winy. Osadzono ich w aresztach policyjnych. Dalsze śledztwo w toku.

NAGŁE ZGONY. 52-letnia Karolina Nazalewicz, żona robotnika, zam. w Zamarstynowie w ub. czwartek wieczorem zjadła na wieczerzę zupę z ziemniaków zakraszoną podrobiem. Wkrótce po spożyciu potrawy żaliła się przed mężem, że jest chorą i położyła się do łóżka. Bole wzmagały się i Nazalewiczowa w ciągu nocy zmarła. Lekarz dr. Finkelstein stwierdził zgon jej prawdopodobnie z powodu udaru mózgowego. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Dawid Handwerker, właściciel restauracji, zam. przy ul. Słonecznej l. 11, zmarł nagle na udar sercowy.

DZIECI POD KOŁAMI WOZU. 4-letnia Jenta Bergerówna i 9-letni Władysław Kwydka, pozostawieni bez dozoru, bawili się wczoraj popołudniu na ul. Bema. Nadjechał wówczas nieznany woźnica, który nie uważając na dzieci, wjechał na nie, kontuzjując i raniąc je ciężko. Ofiarom dzikiej jazdy udzielono pomocy w Pogotowiu ratunkowem. Za zbiegłym woźnicą policja zarządziła poszukiwania.

OCALONA PRZED STRASZLIWĄ ŚMIERCIĄ POD KOŁAMI POCIĄGU. Posterunkowy St. Nowakowski, patrolując wieczorem ul. Źródlaną, spostrzegł na nasypie toru kolejowego błądzącą jakąś kobietę. Okazało się następnie, że była to Marja Z., żona konduktora M. K. E., zam. w Kleparowie, która zamierzała rzucić się pod przejeżdżający pociąg. Powodem desperackich jej zamysłów były niesnaski rodzinne. Niedoszłej samobójczyni zdołano na razie wyperswadować bezsensowność podobnych zamysłów.

MIAŁA SZCZĘŚCIE. Pepi Walfischowa, zam. przy ul. Miodowej l. 4, wracając wczoraj wieczorem do domu spotkała w bramie tej realności wyrostka niosącego tłumok. Wolfischowa widząc nieznanego chłopca, zapytała się go: „Co niesiesz?“ Zagadnięty nic na to nie odpowiedział, lecz rzucił niesiony pakunek, a sam zbiegł. Zaintrygowana W. zaglądnęła do wnętrza i ku swemu zdumieniu poznała spakowaną swą garderobę i bieliznę, która przedstawiała wartość 750 zł. Jak się następnie okazało, wyrostek ten włamał się do mieszkania parterowego W. i skradł te rzeczy. Unosząc łup natknął jednak w drodze na poszkodowaną, przeto zbiegł z niczem. Przypadkowemu więc zbiegowi okoliczności zawdzięcza W., że nie została okradzioną.

Z TAJEMNIC PARKU KILIŃSKIEGO. Wyrok w sprawie oskarżonych Wójcikiewicza i ski spodziewany jest dopiero na drugi tydzień. Wstęp na tę rozprawę zabroniony jest publiczności. Stale jednak tłum ciekawych, szczególnie kobiet, gromadzi się na kurytarzu przed salą rozpraw, chcąc zasięgnąć informacji bodaj podczas przerw o przebiegu tajnej rozprawy.

Niejaki Edmund Panejko, zam. przy ul. Podwale l. 3, groził pobiciem dziewczętom, mającym zeznawać, jeśliby świadczyły na niekorzyść Wójcikiewicza. Prokurator polecił aresztować tego osobliwego obrońcę oskarżonego.

PRZEBITY NOŻEM W UL. ŹRÓDLANEJ. 15-letni woźnica Józef Pancer, przechodząc ul. Źródlaną wczoraj wieczorem, został napadnięty przez nieznanego awanturnika i zraniony nożem w pierś. Pancerowi udzielono pomocy w Pogotowiu rat.

OKRADZIONA KUPCOWA. Na pl. Rzeźni ktoś skradł wózek z towarem Racheli Sobłowej, kupcowej z Komarna, pow. rudeckiego. W worku tym znajdowały się najświeższe modne nowości dla komarniańskich elegantek, jako to: hafty, taśmy, grzebyki, pończochy, buciki, nici, szkarpetki itp. Cały ten kram przedstawiał wartość 500 zł.

Poszkodowana zgłosiła swą szkodę w policji.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Ze strychu realności przy ul. Janowskiej skradziono 3 prześcieradła na szkodę Salomona Autrauta, wartości 50 zł.

Franciszka Janiszewskiego, false Morozińskiego, f. Jankowskiego, aresztowała policja za usiłowaną kradzież 10 kg. drożdży z wozu na pl. Gołuchowskich na szkodę Arona Weintrauba, kupca ze Złoczowa. Był on również poszukiwany jako współwinny kradzieży nieprzemakalnej płachty, wartości 165 zł.

UDAREMNIONE OKRADZENIE SKLEPU. Przedostatniej nocy mieszkańcy kamienicy przy ul. Kazimierzowskiej l. 47, zauważyli podejrzane szmery. Podczas poszukiwań za źródłem tych niepokojów natknięto się na dwóch osobników pilnie pracujących w ubikacji ustępowej nad wybiciem otworu w murze, ażeby się dostać do sklepu towarów tekstylnych Józefa Husta. Obu niefortunnych włamywaczy przytrzymano i odprowadzono do policji. Byli to Wilhelm Werschner i Józef Bobela. Osadzono ich w areszcie.

WYSTĘPY MISTRZÓW DŁUTA I WYTRYCHA. Onegdaj w nocy włamali się nieznani sprawcy do biur zarządu łódzkich kolei dojazdowych w Łodzi. Tu włamywacze rozbili jedną z kas, wyjęli z niej klucze, którymi otworzyli sobie dwie inne kasy ogniotrwałe. Łup ich był jednak marny, gdyż skradli tu tylko 170 zł.

Stąd udali się ci sami sprawcy do sąsiednich biur Związku Przemysłu Włókienniczego. Tu skradli po rozbiciu kasy 1.702 zł., 85 dol. i papierów wartościowych, wartości 3.700 zł. Sprawców tych kradzieży policja nie zdołała wykryć.

Przedostatniej nocy, w Glinianach, złodzieje przystawili drabinę do okna I. piętra i tą drogą dostali się do kancelarji urzędu gminnego. Tu po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli 1.400 zł. i zbiegli.

Budynek ten jest stale strzeżony w nocy przez wartę gminną. W krytycznym czasie warta ta spała w najlepsze.

—:::—

— **Inż. ZDZISŁAW WARCHAŁOWSKI autoryzow. geometra powrócił do Lwowa i urzęduje ul. Mochnackiego 22**

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ ROCZNE ZGROMADZENIE ZW. KRAWCÓW, zorganizowanych w Centralnym Związku robotników przemysłu odzieżowego w Polsce, odbyło się onegdaj. Przewodniczył tow. Kuśnierz. Ze sprawozdania wynika, że pomimo stagnacji w przemyśle odzieżowym od maja 1921 r. potrafiono utrzymać zwartą organizację, choć liczba się zmniejszyła ze 131 na 82 w ubiegłym roku. Po dyskusji i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano na rok bieżący nowy Zarząd w następującym składzie: przewodn. Jan Kuśnierz, zastępca Szymon Telega, sekretarz Andreasik Andrzej, skarbnik Zbieglni Leon, członkowie zarządu: Bailit Tenis, Sztayer Tomasz, Ursel Karol, Otto Jakób, Czuczukówna Anna, Farysej Jan i Sarnicki Antoni. Do komisji rewizyjnej: Romaniszyn Mateusz, Mazur Stanisław, Kepesz Andrzej.

* ZEBRANIE KONSTYTUUJĄCEGO SIĘ CHÓRU ROBOTNICZEGO odbędzie się w sobotę, 28. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu Związku Kafiarzy, przy ul. Zielonej 7.

Prosimy chętnych do czynnej współpracy o bezwarunkowe przybycie.

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia.

Zapotrzebowania robotników stolarskich, meblowych i budowlanych uskutecznia biuro pośrednictwa pracy przy Związku robotników drzewnych „Zgoda“, we Lwowie, ul. Piesza l. 2.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zmniejszenie się liczby urodzin w Niemczech

Berliński „Börsen Kourier“ podaje ciekawe informacje o ruchu ludnościowym w Niemczech. Pismo konstatuje, że od blisko 50 lat liczba urodzin w Niemczech stale spada. Koło roku 1870 liczba urodzin wynosiła 41 na 1000 ludzi, w r. 1906 36 na 1000, przed wojną 28, a obecnie 20, w wielkich miastach pruskich 19, w Wielkim Berlinie 10.66. Statystyka ta zbliża się zatem już do statystyki urodzin we Francji, a 18 urodzin na 1000 stoi blisko „systemu dwojga dzieci“.

—:::—

Niesłychany napad rabunkowy w gmachu poczty głównej.

7 bandytów uzbrojonych w rewolwery napadło na wóz, którym przewożono pieniądze. — Po oddanych strzałach w powietrze, bandyci zrabowali 32.200 złotych i zbiegli w kierunku ogrodu Kościuszki.

Wczoraj o godzinie 7.30 wieczorem zajechała na dziedziniec głównego urzędu pocztowego, bramą od ul. Słowackiego, karjolka, którą codziennie wieczorem zwozi się pieniądze do głównej kasy z filji pocztowych w mieście.

Pieniądze przewożone konwojują dwaj podurzędnicy, z których jeden bywa zamknięty wewnątrz, zaś drugi jedzie na koźle obok woźnicy. Wczoraj jak zwyczajnie bywa, konwojent otworzył drzwi karetki i zawołał „kasa", na który to okrzyk nadbiegają zawsze inni funcjonarjusze pocztowi i zabierają pieniądze do kas.

W chwili, gdy rozległ się sygnał „kasa", momentalnie nadbiegło 6 — 7 bandytów, którzy

SKIEROWAWSZY REWOLWERY

do konwojentów zawołali „ani słowa, bo kula w łeb".

Konwojenci przerażeni podnieśli ręce do góry, gdyż niektórzy z opryszków, oddali kilka strzałów w powietrze. Momentalnie pochwycili oni 3 worki z pieniądzmi z ogólnej liczby czterech, znajdujących się wewnątrz.

Jeden z worków był stosunkowo lekki. Bandyci sądząc, że jest próżny, porzucili go, zaś z dwoma innymi błyskawicznie zbiegli do bramy kamienicy naprzeciw bramy pocztowej.

Rabunek został przeprowadzony tak błyskawicznie, że nie mieli oni czasu na interwencję, tembardziej, że nie mieli przy sobie broni.

Jednakowoż puścili się oni w pogoń za uciekającymi bandytami, okazało się jednak, że opryszki zamknęli drzwi tej kamienicy na haczek, sami zaś zbiegli przez przechodnią bramę na ul. Kraszewskiego, a stąd już spokojnie do ogrodu Kościuszki.

Nim funkcjonarjusze pocztowi przebiegli naokoło na ul. Kraszewskiego, ślad już zaginął za bandytami.

Natychmiast powiadomionomiono telefonicznie policję o niesłychanym rabunku. Na miejscu zjawił się wkrótce prezydent dyrekcji poczt., dyr. P. P. Reinlender i wiele innych szefów urzędów.

Z urzędu śledczego policji zjawił się kom. Kochanowicz i Stojków. Ustalono, że rabusie unieśli worki z pieniędzmi z filji pocztowej w województwie, i z filji przy ul. Brajerowskiej.

W worku z tej ostatniej filji mieściło się 30.000 zł.

Budynek pocztowy jest jeszcze nie ukończony. Prezydjum poczt stale urgowało Urząd odbudowy kraju, ażeby wykończył halę pocztową i wstawił żelazną bramę wjazdową, któraby się stale zamykała i była pod strażą portjera. Obecnie jest brama stale otwarta, a podwórze pocztowe jest bramą przechodnią. Skorzystali z tego bandyci i swobodnie weszli do wnętrza i ukryli się pod schodami i dokonali rabunku. Urząd odbudowy nie kończy jednak rekonstrukcji gmachu, twierdząc, że nie ma na to funduszów.

W chwili napadu było na podwórzu ciemno. Nie oświeca się tu podwórza ze względów oszczędnościowych. Wobec tego nie zdołano ustalić rysopisu rabusiów. Jeden tylko utkwił w pamięci napadniętych. Był to młodzian ubrany w miękki kapelusz i jasną zarzutkę.

Kierownictwo śledztwa w sprawie tego niesłychanego, jak na lwowskie stosunki rabunku, objął inspektor Łukomski. W nocy przesłuchiwano w pierwszej linji konwojentów i woźnicę. Równocześnie rozesłano patrole po całem mieście z nakazem przetrząśnięcia wszystkich spelunek w mieście. W chwili gdy zamykamy numer, praca policji nad wyśledzeniem sprawców rabunku trwa w całej pełni.

Straszna eksplozja na okręcie.

Robotnicy, wyrzuceni wybuchem ponad kamienice. — 11 zabitych.

HAMBURG. 27. marca. Na „Saturnie" okręcie tankowym, służącym do przewożenia oleju, nafty i ropy, znajdującym się tutaj w naprawie, nastąpiła onegdaj eksplozja w czasie, gdy robotnicy zajęci byli na nim pracą. Wśród straszliwego huku wyleciał okręt, mający 80 metrów długości w powietrze. Siła wybuchu była tak potężna, że wyrzuciła nieszczęśliwych robotników ponad domy, znajdujące się nad portem, na najbliższą poza niemi ulicę. Kotwica ważąca kilka cetnarów, wyleciała ponad kamienicę, wysoką na 25 metrów i spadła w odległości 200 m., na szczęście, nie wyrządziwszy żadnej szkody.

Z 15 zatrudnionych na okręcie pracą robotników zginęło 11, dwaj są ciężko ranni, dwaj znikli bez śladu, przypuszczalnie wybuch wrzucił ich do wody, gdzie utonęli.

Niektóre zwłoki są okropnie zmasakrowane. Brakuje im nietylko głów, ale nawet poszczególne członki musiano zbierać po okolicznych ulicach.

Arabowie przeciw żydow. Palestynie.

LONDYN. 27. marca. (Pat.) Z Jerozolimy donoszą, że wczoraj w meczecie Omara, wygłosił szeik Muzger wobec olbrzymiego tłumu wiernych przemówienie, przeciw lordowi Balfourowi i podał ostrej krytyce politykę Balfoura. Następnie oświadczył, że jedynym środkiem przeciw tej polityce jest utworzenie zwartego frontu mahometan palestyńskich. Nie należy jednak tracić zimnej krwi i wystrzegać się należy aktów gwałtu. Szeik wezwał z koleji Arabów, aby nie sprzedawali ziemi żydom, gdyż narażają się przez to na utratę ojczyzny.

Lekarz-czarodziej naszych czasów.

W Zapytowie pod Lwowem, zachorowała żona gospodarza Teodora Tkacza, na chorobę umysłową. Przebywała ona przez pewien czas w leczeniu szpitalnem w Kulparkowie, jednakowoż bez dodatniego rezultatu. Przed paru tygodniami, Tkacz zabrał ją z powrotem do domu.

W sąsiedztwie T. mieszka gospodarz Miron Swystun. Do niego przychodził na nocleg kilkakrotnie w przeciągu paru lat, jakiś włóczęga. ze swą rzekomo żoną i 15- letnim synem.

PÓŁNOC, ZŁY DUCH I WIATR NA ROZSTAJNEJ DRODZE.

Wieczorem, 22. b. m. przyszła do izby Tkacza, żona Swystuna Marja. i powiadomiła go, że u nich nocuje sławny lekarz- cudotwórca, zam. w Rudzie, pow. kamioneckiego. Może on w „cudowny" sposób uzdrowić chorą, Tkaczową. Interesowanemu nie potrzeba było wiele rozpowiadać. Natychmiast udał się do domu Swystunów.

Czarodziej zapewnił go, że na pewno uzdrowi mu żonę. Aby wzbudzić zaufanie u Tkacza, rozpowiedział mu, że o północy uda się sam na „krzyżową drogę". Tu, po jego zaklęciach powstanie silny wiatr. W tym czasie „zły duch" opuści Tkaczową i ze świstem wyleci kominem, aby się skryć w dziuple starej wierzby. Do tej szatańskiej przeprowadzki musi Tkacz dać jednak wszystką najlepszą garderobę swej chorej żony.

Bez wahania zgodził się T. na ten warunek i z czarodziejem udał się do swej zagrody. Tu zawinął mu tłumok i dał znachorowi ubrania, buty, i bieliznę żony, wartości 111 zł. Oszust odchodząc polecił Tkaczowi przez całą noc strzec żonę i nie wydalać się z izby, szczególnie podczas „silnego wiatru".

Objuczony tłumokiem udał się „czarodziej" w stronę „krzyżowych" dróg i znikł w ciemnościach nocy.

Nad ranem wyszła z izby Swystunów żona oszusta wraz z synem i również znikła jak kamfora.

Tkacz nie śpiąc przez całą noc, nie zauważył owego „silnego wiatru" o północy. Na drugi dzień dowiedział się od Swystunów o ucieczce tej szajki. W zdrowiu swej żony T. również nie zauważył zmiany. Doniósł więc o tem policji, oskarżając swych sąsiadów o współwinę w oszustwie.

Policja przekazała sprawę do sądu w Jaryczowie Nowym.

Wielki zjazd przeciwgruźliczy.

Higiena naszych miast.

Komitet organizacyjny pierwszego zjazdu przeciwgruźliczego, oraz czwartego zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich w Krakowie urządza w dniach 15, 16, 17 i 18. maja br. wystawę urządzeń hygienicznych miast. Wystawa obejmować będzie wszystko to, co posiadają i co wykonują poszczególne miasta Polski i ich urządzeniami asenizacyjnemi, a więc dotyczy sprawy rozbudowy, regulacji miast, kanalizacji, organizacji czyszczenia miast, wodociągów, szpitalnictwa, zakładów wychowawczych, instytucji przytuliskowych, żłobków, instytucji sanitarno-obyczajowych, zwalczanie gruźlicy i t. p., tak w obecnym stanie ich istnienia, jak i w okresie dawniejszych ich początkowych tworzeń i rozwoju.

—:::—

Stronnicy Radicza monarchistami.

BIAŁOGRÓD. 27. marca. (Pat.) Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Skupczyny, ku ogólnemu zdumieniu posłów, posel stronnictwa Radicza, Suterina złożył następujące oświadczenie: Naród chorwacki nie jest już nastrojony republikańsko, albowiem przekonał się, że w Jugosławji możliwą jest tylko monarchistyczna forma rządu. Chorwacka partja chłopska nie pozostaje w żadnych stosunkach z zagranicą, i nie życzy sobie tego rodzaju stosunków. Oświadczenie to, które widocznie jest odpowiedzią na apel ministra spraw zagranicznych Maksymowicza, wywołało w Izbie ogromne wrażenie.

Walka Turków z powstańcami.

PARYŻ. 27. 3. (Pat.). Wedle doniesień z Angory oddziały powstańcze Kurdów zostały całkowicie pobite. Na wschód od Tygrysu powstańcy opuścili w popłochu cały szereg zajmowanych przez nich miejscowości, ponieważ ponieśli w walkach bardzo ciężkie straty.

—:::—

Nowi członkowi Rady Spółdzielczej.

Pan Minister Skarbu powołał na następne 2-lecie nowych członków państwowej Rady Spółdzielczej z pośród kandydatów, przedstawionych przez związki rewizyjne spółdzielni.

Powołani zostali pp. 1) Senator ks. patron Stanisław Adamski (Związek Spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Poznaniu). 2) Poseł Dr. Emil Bobrowski (Związek rewizyjny spółdzielni robotniczych w Polsce z siedzibą w Warszawie). 3) Senator Dr. Jerzy Busse (Związek spółdzielni rolniczych na Polskę zachodnią w Poznaniu). 4) Dr. Jan Dębski (Związek rewizyjny spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie).

—:::—

O uruchomienie przemysłu budowlanego w Stryju.

Humorystyczna uchwała jakiejś anonimowej „ankiety“ budowlanej, o której już pisaliśmy zaelektryzowała całe niemal miasto. Ze wszystkich sfer społeczeństwa spotkaliśmy się ze szczerem uznaniem za poruszenie tej sprawy. Równocześnie na partyjnem zebraniu omawiano szeroko tę sprawę, rezultatem czego jest połączenie się wszystkich związków klasowych do wspólnej akcji.

Po kilku posiedzeniach odbyła się konferencja w magistracie w dniu 22. b. m. W konferencji wzięli udział ze strony związków następujące. Z P. P. S. tow. Sucharski i Handler, Związek kolejarzy Z. Z. K. Böhm, związki miastowe Romaniszyn i Sułyk, Ochrona lokatorów Gocek, komitet lokatorów z koszar Baręcki i Leixner, towarzystwo budowy domów inż. Wernic i sekcja kobiet P. P. S. Borzęcka. Ze strony magistratu pp. Kasprowicz i Piotrowski, ze strony starostwa komisarz dr. Bondi.

Tow. Sucharski poruszył kwestję budowlaną, bezrobocie w mieście i groźbę wyrzucenia setek rodzin na bruk z koszar wojskowych. co jednak nie obeszło by się bez walki ze strony lokatorów. Wkońcu postawił zapytania i żądania następujące:

1) Jaką akcję zarząd miasta przedsięwziął w sprawie uzyskania kredytów od rządu na ruch budowlany.

2) Stanowcze domaganie się budowy zamiast ratusza domów mieszkalnych dla służby i urzędników miejskich za pieniądze otrzymane za sprzedane koszary.

3) Czy prawdą jest, że gmina za grunta które chce nabyć kolej pod budowę domów ustanowiła cenę taką, że dyrekcja kolejowa z tego powodu rezygnuje z budowy.

Innych wyjaśnień domagali się tow. Gocek, p. Sułyk, tow. inż. Wernic, który także żądał aby w komitecie budowlanym, zasiadali także robotnicy, którzy są najwięcej zainteresowani w budowie. Przez to że w zarządzie miasta nie zasiada żaden przedstawiciel zorganizowanej klasy pracującej, nie jest to jeszcze powód, aby ich o zdanie wcale się nie pytano.

Odpowiedział na pytania p. Kasprowicz.

ad 1) O kredyty miasto się poda niezwłocznie przy równoczesnem zwróceniu się do posłów, którzy w Stryju głosy dostali, o poparcie.

ad 2) Kilku obywateli zwołanych przez zarząd miasta celem wypowiedzenia się co budować, uchwalili budować ratusz i zarząd miasta jest także za tem. (!).

ad 3) Gmina oszacowała komisyjnie grunta i pójdzie kolei we wszystkiem na rękę.

Wkońcu delegaci dowiedzieli się, że w tym roku z budżetu miejskiego przeszło 200.000 złotych idzie na rozmaite miejskie roboty.

Zapytany komisarz dr. Bondi jak starostwo zapatruje się na to wszystko, oświadczył, że nie jest mu w tej sprawie nic znane. Na tem konferencja się skończyła.

Wspomniane związki urządzają

W DNIU 5. KWIETNIA B. R. WIELKIE ZGROMADZENIE

w sali kina „Edison“ celem poinformowania mieszkańców o całej akcji.

Niech ogół ludności zadecyduje, czy lepiej budować ratusz czy domy mieszkalne.

Na zgromadzenie to wspomniane związki zapraszają posłów, przedstawiciela miasta i starostwa, wszystkich mieszkańców, przedsiębiorców budowlanych i tych panów, którzy uchwalili budować ratusz zamiast domów.

W dniu Imienin Komendanta Józefa Piłsudskiego w Stryju

odbyła się w sali kolejarzy Z. Z. K. staraniem Legjonistów i wszystkich stowarzyszeń lewicowych podniosła uroczystość. Sala wypełniona po brzegi. Wśród obecnych dużo inteligencji postępowej. Na scenie w zieleni i w czerwonych sztandarach portret Komendanta obok dwóch legjonistów na „baczność“. Dzieje walki Piłsudskiego o wolną Polskę nakreślił prof. Teodorczuk. Inż. tow. Wernic mówił na temat konieczności powołania Komendanta na stanowisko naczelnego wodza. W części artystycznej odśpiewano pieśni legjonowe przy muzyce. Uroczystość zakończyło kółko amatorskie Z. Z. K odegraniem „X pawilonu“. Muzyką dyrygował p. Kardasz, sceną p. Koczapski K. Całość wypadła udatnio, o czem świadczyły oklaski na sali.

Z klasowych organizacji wysłali depesze do Sulejówka: związek kolejarzy Z. Z. K., P. P. S., piekarnia robotnicza i oddział Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza.

—:::—

Ksiądz gwardjan politykuje.

SOKAL w marcu.

W dzień św. Józefa było odprawione nabożeństwo z kazaniem w klasztorze OO. Bernardynów w Sokalu. Oto tak brzmi w streszczeniu kazanie ks. gwardjana głoszone nie z ambony lecz przed ołtarzem: „Dziś uroczysty dzień św. Józefa. Kim był św. J., kto to był to my już o tem dobrze wiemy“. I dalej „huzia“ na socjalistów, że to niedowiarki, heretycy, żydzi, komuniści i t. p. Następnie, że Chrystus powiedział: „skoro masz 2 suknie to jedną daj drugiemu, zaś socjaliści mówią: jak masz dwie suknie, to dawaj tu obie. — Księże gwardjanie! Czy to ładnie w kościele takie kłamstwa wygadywać?

Pluł ks. gwardjan koszałki opałki i o broszurach, a wreszcie swe prowokacyjne przemówienie zakończył tem: „Pamiętajcie, organizujcie się tylko pod białym sztandarem a nie pod czerwonym!“

Takie „kazanie“ nawet najbardziej zapamiętałym dewociarzom i dewotkom nie przypadło do gustu, bo wyszedłszy z klasztoru, plwali na ziemię mówiąc, że takie kazanie nie podoba się im.

Księże gwardjanie, czyż nie lepiejby było wspomnąć o czynach i zasługach naszego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego?! — Nie strasz biedaków piekłem, smołą i siarką, nie krytykuj socjalistów, nie wyzywaj heretykami, a zajrzyj na swe świątobliwe podwórko, bo i pismo św. mówi o źdźble w oku bliźniego i belce w swoim.

Dwa tygodnie przed św. Józefem ks. bernardyn upił się jak... nie człowiek, tak że za nim po ulicach żydkowie palcami pokazywali, zaś dwóch socjalistów widząc jego niemoc w nogach pod rękę go wzięli i prowadzili do klasztoru, a że oblatywały spodnie ks. bernardynowi więc poradzili mu aby trzymał je w rękach. Ale alkohol działał i spodnie ks. bernardynowi obleciały, a socjaliści, by nie było zgorszenia zaprowadzili go pod most i tam naciągnęli mu portki, ale cóż ks. bernardyn gdzieś zgubił pas. Cóż robić? Ksiądz bernardyn kazał się podpasać białem zakonnym paskiem, (którym opasuje się habit). Zwrócono mu uwagę, że tym pasem grzech jest podpasywać portki, a ks. bernard. na to: „E! niema grzechu!“ Po uporządkowaniu i podpasaniu portek ks. białem paskiem ruszono w stronę klasztoru, zaś ks. bernardyn namawiał owych by szli z nim do restauracji bawić się i począł śpiewać: „Szczoby nie Marysia, jabym ne żenywsia, a Marysi pysi spodobały my si!“ Wreszcie widząc ks. bernard., że ci nie pójdą do restauracji, wyciąga z kieszeni swej 9 złotych. aby jeden pobiegł na stację do restauracji: kupił wódki i „popijemy sobie“. Ale ks. gwardjan nie widzi belki w swoim oku... SOCJALIŚCI!

Zakończenie lokautu w Szwecji.

SZTOKHOLM. 27. 3. (Pat.). Zatarg między pracodawcami, a robotnikami, obejmujący kilka najważniejszych gałęzi wielkiego przemysłu, został zlikwidowany. Z dniem 30 marca zostanie lokaut zniesiony.

—:::—

Z kraju.

Z BITKOWA.

STREJK ROBOTNIKÓW FIRMY „POLSKI PRZEMYSŁ NAFTOWY“ został w dniu 22 go marca b. r. zlikwidowany. W konferencji likwidacyjnej strejk, prócz przedstawiciela firmy Dyr. p. Kozaka, Okr. Sekr. Zw. Gor. tow. Gazeka, oraz deleg. rob. tow.: tow. Panteluka i Kostyniuka brał również czynny udział st. radca Urz. Górniczego p. Szwabowicz. Solidarność robotników strejkujących a następnie, rozumne stanowisko Dyr. p. Kozaka umożliwiło szybką likwidację strejku, na zasadzie częściowo w okresie walki strejkowej wypełnionych życzeń robotniczych, oraz przyjętych zobowiązań przez firmę wobec robotników, co do dalszej regularnej wypłaty ich zarobków. Zakończony strejk, o ile zobowiązania przez wspomnianą firmę będą wypełnione rokuje nadzieje powrotu dawnej miłej atmosfery, jaka w warunkach pracy istniała przed kilkoma miesiącami, niemniej i chętną współpracę obu stron bezpośrednio zainteresowanych w zakończonej już walce strejkowej.

Czas pracy: Na skutek usilnych starań Związku, udało się uregulować wedle obowiązującej ustawy, czas pracy we firmie „VACUM“ w Bitkowie, ale w Botkowcach koło Pasiecznej, ta sama firma w tej jeszcze chwili utrzymuje 12-godzinny dzień pracy. To samo czyni firma „Franco Pologne“ rządzona przez niejakiego p. Łodzińskiego, uzurpatora salonowej wiedzy, który uważa że nie potrzebuje przestrzegać ustawy o czasie pracy, jeźli „opatrznościowy“ jego sposób myślenia, stworzy nowy porządek rzeczy. Ale są ludzie którzy ten nieporządek — porządkują, aczkolwiek wbrew życzeniom podobnych panów, którzy drżą na myśl, o tem co wychudłe usta robotnicze z nabożeństwem powtarzają: „my nowe życie stworzym sami — i nowy zaprowadzim ład!... TER.

—:::—

SCHODNICA.

Ogólne Zgromadzenie Robotn. Naft. i Metal. w Schodnicy, odbyło się w dniu 15. bm. Wiec zagail tow. Holak, przewodniczył tow. Kempski, sekretarzował tow. Suwała. Tow. Szafrański z Borysławia referował o Kapitaliźmie i Pracy — jako dwie przeciwne strony. Kapitalizm prowadzi bezwzględną walkę o wyzysk siły robotnika nie przebierając w środkach chytrze podsuwanych przez płatnych podżegaczy: jak tworzenie licznych innych organizacji, by rozbić jedność robotniczą, przez różne elementy, których zadaniem jest poróżnić robotników i osłabić siłę Organizacji Klasowych Związków Zawodowych, bo na tem właśnie dobrze wychodzą kapitaliści, robią z nich potulnych baranków, wydalają z pracy jak chcą i kiedy chcą widząc w robotnikach niezorganizowanych słabą siłę odporną, dlatego wtedy czują się panami sytuacji w bezprawiu.

By temu kres położyć muszą robotnicy stworzyć silną w Klasowych Związkach Zawodowych jako armję robotniczą.

Kapitaliści nie spoczywają, pracują ciężko nad tem w jaki sposób zagrabić robotnikom prawo o 8-godzinnym dniu pracy, o urlopach i t. p. Także solą w oku u pp. kapitalistów są Kasy chorych, w których chcieliby znieść za wszelką cenę pomoc lekarską i inne świadczenia dla rodzin robotników i pracowników umysłowych. Bardzo ich boli, że muszą płacić 3/5 za robotników do Kasy chorych. Bo któż to widział tak niszczyć kapitalistów.

Dlatego robotnicy odeprą wszelkie zakusy na zdobyte już prawa w Kasach chorych i będą dążyli o rozszerzenie tychże w zakresie lecznictwa.

Następnie tow. Szafrański przedstawił przebieg pracy Organizacji Kobiet w Borysławiu, która wydaje już piękne rezultaty w pracy kulturalno-oświatowej, oraz w walce o byt i prawa. Wraz z mężami idą przeciw nawale kapitalistycznej, domagając się także praw o wychowanie młodych, zdrowych pokoleń. Wspólna praca spotęguje zastępy świadomych bojowników o sprawę robotniczą. Wówczas będziemy blizko zwycięstwa, by przejść do ustroju socjalnego.

Tow. Holak przemawiał po ukraińsku o celach i zadaniach naszej organizacji, nawołując do skupienia się w jedną potężną organizację, z którą kapitalizm nie będzie igrał.

Następnie przemawiał jeszcze tow. Stefan Kohut po ukraińsku o znaczeniu silnej organizacji. Przemawiali jeszcze tow. Lenart i tow. Szafrański. Wniesioną rezolucję jednomyślnie uchwalono.

Robotnicy przyrzekają, że zorganizują się w jak najkrótszym czasie, by podjąć walkę o swoje prawa.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ zgromadzenie rozwiązano

—:::—

Manifestacyjne zgromadzenie w Stanisławowie.

Stanisławów, w marcu 1925.

Zgromadzenie publiczne, zwołane ubiegłej soboty do sali teatralnej przez Polską Partję Socjalistyczną, ściągnęło olbrzymią masę proletarjatu tutejszego.

Po zagajeniu i powołaniu do prezydjum tow. Józefa Ochmana, wygłosili referaty poseł tow. Hausner i redaktor Skalak, przedstawiając wyczerpująco sytuację polityczną, oraz położenie klasy pracującej w Państwie. Pod koniec zgromadzenia tow. Kochański wezwał zgromadzonych, by przyłączyli się do wyrażenia swoich uczuć człowiekowi, który wyszedł z szeregów naszych, a który w społeczeństwie polskiem zajął należne mu miejsce pierwszego obywatela Polski. Zgromadzenie wśród burzy oklasków, powstając z miejsc uchwaliło wysłać do Marszałka Piłsudskiego telegram następującej treści:

„Wielkie zgromadzenie robotników w Stanisławowie zasyła pierwszemu obywatelowi Rzeczypospolitej z okazji imienin wyrazy hołdu i czci za pracę dla niepodległości i założenie podstaw demokracji w Polsce“.

Uchwalona rezolucja brzmi: 1) Zgromadzeni po wysłuchaniu referatów uchwalają zwrócić uwagę rządowi i Sejmowi na niezwykle ciężkie położenie ludności bezrobotnej, szczególnie z przemysłu budowlanego w tut. okręgu, a zwłaszcza w mieście Stanisławowie, gdzie stało się ono udziałem wielu tysięcy ludzi bez pracy i środków do życia. Stan ten, a z niem niezwykła drożyzna środków żywności wytwarza nastrój zapalny wśród szerokich mas robotniczych. To też domagamy się od rządu i Sejmu natychmiastowych środków zaradczych. Zapobiec temu ciężkiemu stanowi może tylko bezzwłoczne uruchomienie budowli i w tym celu rząd mając pożyczkę amerykańską winien dać dostateczne kredyty dla tut. miasta na inwestycje. Pożyczka amerykańska nie śmie stać się udziałem łupu rekinów kapitalistycznych w Polsce z pod znaku Lewiatana. Zgromadzeni domagają się, by pieniądze z pożyczki na uruchomienie przemysłu budowlanego pozostawały pod ścisłą kontrolą czynników społecznych i rządowych.

2) Zgodnie z wygłoszonemi referatami wyrażają zgromadzeni swój protest z powodu zamachu prawicy na 5-cio przymiotnikowe prawo w ordynacji wyborczej do gmin. Rząd któryby uznał zasadę pluralności, będzie uważany za wroga klasy pracującej, wroga demokracji i postępu. Przeciw zakusom czarnych duchów w Polsce, w obronie demokratycznego ustroju gmin, klasa pracująca nietylko nie cofnie się przed ofiarami, lecz już teraz zapowiadamy bezwzględną walkę w obronie zasad Konstytucji polskiej, w imię powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa ludu do rządu w gminach.

—:::—

Jak się rozwijał przemysł angielski?

Obecny konserwatywny rząd angielski dąży całą siłą pary ku zaprowadzeniu ceł ochronnych a jeżeli mu się uda ustawę taką przeprowadzić, będzie to przełamanie zasady, od wieków ustalonej w Anglji, zasady wolnego handlu. Już od najdawniejszych czasów starali się władcy angielscy otwierać handlowi drogi na zewnątrz i wewnątrz. Wywożono surowce, jak żelazo, cynę, wełnę, a sprowadzano gotowe towary. Ale wkrótce praktyczni Anglicy uznali za właściwsze produkowanie towarów we własnym kraju. W tym celu sprowadzono do Anglji z obcych krajów, robotników, znających sztukę rzemieślniczą a wygnańcom i uciekinierom pozwolono na powrót.

Kronikarz XI. wieku opowiada, że w owym czasie prawie wszystkie kościoły, klasztory, zamki i pałace pokrywane były angielskim ołowiem, dzięki czemu angielski skarbiec królewski zapełniał się srebrem i złotem. Anglja pod owe czasy posiadała więcej srebra niż Niemcy, ponieważ Niemcy za wszystkie produkty przywożone z Anglji musieli płacić szlachetnym kruszcem.

„Charta mercatoria“ króla Edwarda z roku 1303 upoważniała do prowadzenia wolnego wielkiego handlu we wszystkich portach i miastach angielskich kupcom cudzoziemskim, jak z Francji, Niemiec, Hiszpanji, Portugalji, Navarry, Lombardji, Florencji, Flandrji, i t. d. W wypadkach sporów między kupcami cudzoziemskimi a krajowymi decydował jurymen (sąd rozjemczy) złożony w równej części z obcych jak i angielskich obywateli. Na ziemi angielskiej szukali zarobków przedewszystkiem niederlandczycy, niemieccy, hanzeaci, wenecjanie i inni włosi, trudniąc się nietylko handlem ale zakładając także przedsiębiorstwa przemysłowe. W roku 1100 przeznaczył Wilhelm Rufus dla uciekinierów z wybrzeża flandryjskiego na kolonizację Cumberland dokąd niebawem przybyło jeszcze więcej ich rodaków. Gdy powstały zatargi między nimi a miejscową ludnością, kazał im Henryk I. wywędrować do Herfordshire. Pracowici koloniści zajmowali coraz dalsze obszary ku południowemu zachodowi, wprowadzając wszędzie uprzemysłowienie. Oni to wprowadzili, względnie znacznie ulepszyli tkactwo, garncarstwo, ciesielstwo, fabrykację aksamitów, koronek zegarmistrzostwo i t. p. Rozwój przemysłu tkackiego ma Irlandja do zawdzięczenia pierwszym jego założycielom, tkaczom flamandzkim, którzy się tam osiedlili.

Edward III. rozesłał do Flandrji w połowie XIV. wieku agentów, ażeby skłonili tamtejszych rzemieślników do przesiedlenia się do Anglji, wabiąc ich korzystnemi obietnicami. — Napełnicie swe żołądki — mówiono im — tłustą wołowiną i baraniną, aż do przesytu. Łoża wasze będą dobre, a ci, co będą z nich korzystali jeszcze lepsi, bo najznamienitsi mężowie Anglji nie będą się wahali oddawać wam swe córki — a jak bardzo piękne są kobiety angielskie, o tem wie cały świat... Była to ponęta nielada, udali się tedy do Anglji pracowici ludzie, by tam uprawiać swe rzemiosło.

Podczas prześladowania protestantów wyemigrowali z Niderlandów i Francji najlepsi robotnicy do Anglji, szerząc tam swe mistrzowskie rzemiosło.

Francja wskutek masowej emigracji do Anglji utraciła najcenniejsze siły robotnicze. Z samego Tours wyemigrowało 36000 wyrobników jedwabiu, 720 fabryk musiało zostać zamkniętych. W Lotaryngji, gdzie było około 400 farbiarni, pozostało zaledwie 54. Miasta fabryczne jak Lyon, Rouen, Nantesi, utraciły prawie połowę mieszkańców.

Imigranci przywieźli do Anglji pieniędzy niewiele, ale za to świetną znajomość techniki i dobre obyczaje. Znaleźli poparcie w Anglji także jako ofiary swych przekonań religijnych, za które zostali wygnani ze swej ojczyzny.

Wśród emigrantów byli ludzie ze wszystkich warstw: rzemieślnicy, artyści, robotnicy, uczeni, duchowni, lekarze. Weszli w społeczeństwo angielskie, zaaklimatyzowali się, i dziś ślady po nich pozostały jedynie w nazwiskach ich potomków, inaczej brzmiących, niż angielskie.

Artykuły, które Anglja dawniej sprowadzała z Francji lub Niederlandów, zaczęła wyrabiać u siebie w domu. Kapelusze kastorowe, które przedtem były głównym artykułem wywozowym Francji, zaczęto wyrabiać na południowych przedmieściach Londynu, skąd je eksportowano do Paryża. Papier, którego najlepsze gatunki sprowadzano z Francji, odtąd fabrykowano w Londynie, Kent, Glasgowie i gdzieindziej.

Rzemieślnicy angielscy kosem okiem patrzyli na obcych intruzów. Kroniki miast i sprawozdania parlamentarne mówią o niejednych próbach ograniczenia wolności pracy, bądź drogą gwałtu, bądź sposobem legalnym. W r. 1570 został odkryty spisek przeciw obcym przybyszom w Norwicku zorganizowany przez 4000 Anglików. Trzej przewódcy spisku zostali straceni.

Otwierając gościnnie wrota obcym Anglja dzięki nim stała się warsztatem całego świata. Dziś wskutek egoizmu sfer kapitalistycznych warsztat ten zaczyna upadać a półtora miljona bezrobotnych nie dobrze wróży o przyszłości mądrego i zapobiegliwego ongi kraju.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota o godz. 3 popoł. „Damy i huzary“.

Sobota o godz. 7.3 0wiecz. „Wesele Figara“ (50 proc. zniżki).

Niedziela o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej“. (ceny popularne).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Twórca“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Agri“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek, 31. marca: Wieczór sonatowy. Wykonawcy: Irma KOSECKA (skrzypce), Dr. Edward STEINBERGER (fortepian).

Piątek, 3. kwietnia: Bronisław HUBERMANN. — II. Koncert.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11:

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Herzale Mijecnes“.

Sobota. o godz. 3.30 popoł. „Vice Król“.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Biała niewolnica“.

—:::—

Różne.

PRZEDWIECZNE MIASTO, RZĄDZONE PRZEZ KOBIETY. W stanie Północnej Ameryki Nevada odkopano zwaliska miasta indyjskiego, z przed 10 tysięcy lat. Miasto to było zasypane piaskiem. Miało rozmiary bardzo rozległe. Na podstawie wynalezionych wykopalisk stwierdzono, że miastem rządziły kobiety, podczas gdy mężczyźni zajmowali się pracą domową.

SKAMIENIAŁE ZWŁOKI. W okolicach miasta Fulton w stanie Michigan Ameryki Północnej, istnieją źródła alkaliczne, posiadające własność konserwowania szczątek zwierząt, zakopywanych w ziemi. Zdarzało się też na cmentarzach natrafiać na zwłoki ludzkie jakby zabalsamowane. Nie widziano jednak zwłok pod wpływem wilgoci gruntu zamienionych w sól twardą i trudną do rozbicia. W mieście wymienionem przy regulowaniu cmentarza zaszła konieczność naruszenia mogiły w której od 1852 r. były grzebane zwłoki rodziny Cuthric. Po zdjęciu wierzchniej warstwy gruntu, znaleziono zwłoki kobiety, zupełnie obnażone i doskonale zakonserwowane, jakby wyrzeźbione w kamieniu. Zdaniem przybyłych na miejsce rzeczoznawców, wilgoć zżarła trumnę i odzież, zwłoki zaś zamieniła w kamień. Były zwłoki tak ciężkie że sześciu ludzi ledwie mogło je przenieść do muzeum miejscowego gdzie pozostaną.

JAK AMERYKA WALCZY Z WÓDKĄ. Jeden ze statków amerykańskich straży celnej, krążących przy wybrzeżach wschodnich Stanów Zjednoczonych stoczył niedawno walkę z okrętem przemytniczym płynącym pod flagą holenderską. Kilkunastu ludzi ze statku amerykańskiego odniosło rany; z obsługi statku przemytniczego dwie osoby zabito, kilkanaście raniono. Ładunek zamknięty w blaszankach, jako benzyna, przeznaczony dla jednego z amerykańskich portów, a zawierający w rzeczywistości napoje wyskokowe, został skonfiskowany.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ POSIEDZENIE PLENARNE KOMISJI OKR. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH wschodniej Małopolski odbędzie się w sobotę d. 28. bm. o g. 6 wiecz. w lokalu Rady Zawodowej, Lwów, ul. Ossolińskich l. 10. Sprawy ważne organizacyjne i zadecydowanie o Sekretarjacie Okręgowym i wybór sekretarza. Obecność wszystkich tow. konieczna, a to ze Lwowa: Żelaszkiewicz, Kusznir, Skalak, Kusyk, Tunis, Hell, Kuta, Scherer, Andreasik, Bednarski, Mańczak, Haluch (Borysław), Krowicki (Stryj), Szyszka (Kołomyja), Denasiewicz (Drohobycz), Kazek (Bitków), dr. Herschtal Talarek, Klis, Stonłowski i Poch. Obecny będzie tow. poseł Żuławski.

Skalak Br. sekr. K. Żelaszkiewicz, przew.

—:::—

Komunikaty.

× WIEC OBYWATELSKI W LEWANDÓWCE odbędzie się w niedzielę, dnia 29. bm. o godzinie 1-szej popołudniu w lokalu Tow. Szkoły Ludowej.

Na porządku dziennym protest przeciw systemowi pluralności przy wyborach do ciał gminnych i sprawa przyłączenia Lewandówki do Lwowa.

× NIEDZIELNE WYKŁADY HYGJENICZNE. W niedzielę 29. marca, o godz. 11-tej przedpołudniem wygłosi w kinoteatrze „Kopernik" Prof. Dr. Marjan Franke wykład: „Hygjena nerek". Początek punktualnie o godz. 11-tej.

× WYKŁADY MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO (ul. Hetmańska). Dziś w sobotę, o godz. 18-tej odczyt M. Geszwindowej p. t. „Rola i zadania kobiety w przemyśle artystycznym.

× TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. W niedzielę, dnia 29. marca nastąpi o godz. 11-tej w poł. otwarcie IX. Wystawy fotografji artystycznej, urządzonej staraniem Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Równocześnie otwartą zostanie wystawa „Sztuka dziecka", na którą składają się prace uczenic art. mal. Anny Harland Zajączkowskiej (państw. Gimn. im. Król. Jadwigi). Wstęp na obie wystawy 1 zł. dla młodzieży szkolnej 20 gr. (Gmach Muzeum Przemysłowego, ul. Dzieduszyckich 1).

× UNIWERSYTET HEBRAJSKI A IDEOLOGJA ZJEDNOCZENIOWA. Na ten temat pogadanka w „Zjednoczeniu" w sobotę 28. bm. o godz. 6.30. Zagai Dr. H. Schipper. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× WYMIANA OSTEMPLOWANYCH TYTUŁÓW PRZEDWOJENNEGO DŁUGU AUSTRJACKIEGO I WĘGIERSKIEGO NA OBLIGACJE 5-PROC. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ. Termin do wymiany ostemplowanych tytułów przedwojennego długu austrjackiego i węgierskiego na obligacje 5-proc. pożyczki konwersyjnej Ministerstwo Skarbu przedłużyło do dnia 15. maja 1925.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. bm. o godz. 7 wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.